

Paweł Ciołkiewicz

Bunt milczącej większości

Media, Kultura, Społeczeństwo nr 1 (2), 131-141

2007

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

PAWEŁ CIOŁKIEWICZ

Wyższa Szkoła Humanistyczno-Ekonomiczna w Łodzi
pciolkiewicz@wshe.lodz.pl

BUNT MILCZĄCEJ WIĘKSZOŚCI

Jean Baudrillard, *W cieniu milczącej większości, albo kres sfery społecznej*, Wydawnictwo Sic!, Warszawa, 2006 (s. 113)

Okazją do zapoznania się z teorią Jeana Baudrillarda jest coraz intensywniejsza, choć opóźniona, obecność jego książek na naszym rynku wydawniczym. W tym tekście omawiam książkę wydaną w roku 1978, której polskie tłumaczenie pojawiło się dopiero w roku 2006. Pomimo długiego oczekiwania, książka *W cieniu milczącej większości, albo kres sfery społecznej* nie straciła nic ze swej aktualności. Zawiera ona opis kultury, w której główną rolę odgrywa masa, czyli tytułowa milcząca większość. Na wstępie trzeba zaznaczyć, że Baudrillard pisząc o masie nie porusza się w próżni. Kategoria masy, społeczeństwa masowego oraz zagadnienie relacji pomiędzy masą a publicznością pojawiały się wcześniej w wielu teoriach. Na wstępie chciałbym odnieść się do najważniejszych koncepcji z tego obszaru, żeby na tym tle przedstawić wkład Baudrillarda. Następnie skrótkowo przedstawiam poglądy Baudrillarda na temat epoki symulacji. W dalszej części omawiam główne tezy dotyczące masy. W ostatniej części tekstu przedstawiam zarzuty, jakie można sformułować pod adresem tej teorii oraz korzyści płynące z lektury.

Do najbardziej znanych autorów podejmujących problematykę masy należą m.in. Gustave Le Bon, Gabriel Tarde, José Ortega y Gasset¹ oraz przedstawiciele Szkoły Frankfurckiej: Max Horkheimer i Theodor Adorno. Do tego zagadnienia w swej rozległej, wielowątkowej i wpływowej teorii odnosił się również Jürgen Habermas, którego rozumienie sfery publicznej można uznać za opozycyjne wobec teorii Baudrillarda (por. np. Czyżewski 2002). Dwaj pierwsi autorzy, czyli Le Bon i Tarde, podejmowali kwestię masy z perspektywy psychologicznej, zajmowali jednak przeciwstawne stanowiska. Gustave Le Bon w wydanej w 1895 roku *Psychologii tłumy* przeprowadza krytykę społeczeństwa masowego. Z jego punktu widzenia tłum, który staje się tu do pewnego stopnia odpowiednikiem masy, stanowi zagrożenie dla wszystkiego, co szlachetne i wartościowe (Le

¹ Na marginesie warto zaznaczyć, że Ortegę y Gassetę łączy z Baudrillardem dość pogardliwy stosunek do socjologii, która była dla tego pierwszego „najbardziej zacołaną i bełkotliwą” spośród nauk społecznych (por. Szacki 1982). Baudrillard w omawianej książce kontynuuje ten nurt krytyki, mówiąc o „bełkocie nauk społecznych” (Baudrillard 2006: 87).

Bon 2004). Gabriel Tarde, w późniejszej o sześć lat książce *Opinia i tłum* przedstawił inne podejście do tego zagadnienia. Przede wszystkim stwierdził, że epoka, w której przyszło mu żyć, nie jest, jak sugerował Le Bon, epoką tłumów lecz epoką publiczności (Tarde 1904: 18). Po drugie, zawęził pojęcie tłumy odnosząc je tylko do zbiorowości, które powstają w oparciu o fizyczną i przestrzenną bliskość. Po trzecie wreszcie, wprowadził pojęcie publiczności, która stanowi wyższy poziom rozwoju społecznego. Zasadniczą rolę w powstaniu publiczności odegrała prasa, która w XIX wieku, dzięki dynamicznemu rozwojowi technologicznemu stała się najważniejszym medium komunikacji. Według Tarde'a „grupą przyszłości” jest właśnie żywiolowo rozwijająca się publiczność, a nie, jak twierdził Le Bon, masa.

Wiele wskazuje na to, że bliższy prawdy był Le Bon, tak można stwierdzić np. na podstawie lektury tekstu, który powstał trzydzieści lat później. José Ortega y Gasset w swojej książce z roku 1930 *Bunt mas* przedstawił krytykę człowieka masowego, jako wytworu cywilizacji XIX wieku (po której wiele obiecywał sobie Tarde). Negatywny stosunek do opisywanego zjawiska odzwierciedlają określenia, którymi opisuje on człowieka masowego: zbuntowany prymityw, wertykalny barbarzyńca, zadufany panicyk, człowiek pośredni, rozpuszczone dziecko itp. (Ortega y Gasset 1982). Warto zaznaczyć jednak, że Ortega y Gasset inaczej niż wcześniej opisywani autorzy opisuje to zjawisko. Przede wszystkim, nie posługuje się pojęciem tłumy, lecz mówi o masie i człowieku masowym. Poza tym, zamiast kryterium przestrzennego odwołuje się do właściwości odróżniających człowieka masowego od przedstawiciela elity. Krótko mówiąc, człowiek masowy jest przeciętny i uważa, że ta przeciętność powinna stać się normą; nie dąży do rozwoju i jest zawsze z siebie zadowolony. Przedstawiciel mniejszości natomiast nigdy nie jest z siebie zadowolony i nieustannie rozwija własne umiejętności. To kryterium pozwala autorowi stwierdzić, że człowieka masowego można spotkać w każdej grupie społecznej. Co ciekawe, prototypem człowieka masowego był dla Ortegi y Gasset naukowiec, który wraz z postępują-

cą specjalizacją w nauce „przyjmuje postawę najgłupszego prymitywa. Cywilizacja, czyniąc go specjalistą, spowodowała zarazem to, że w pełni z siebie zadowolony zamknął się hermetycznie we własnej ograniczoności [...]” (tamże: 132). Jest to diagnoza pesymistyczna, zaś funkcjonowanie człowieka masowego w nauce (i innych dziedzinach życia społecznego), prawie osiemdziesiąt lat po diagnozie Ortegi y Gasset jest tematem, który ma swoje miejsce także w teorii Baudrillarda.

Mówiąc o autorach zajmujących się społeczeństwem masowym, nie sposób pominąć Maxa Horkheimera i Theodora Adorno, którzy w *Dialektyce Oświecenia* wydanej w 1947 roku, przedstawili przygnębiającą wizję kultury masowej, jako narzędzia sprawowania kontroli nad społeczeństwem (Horkheimer, Adorno 1994). Punktem wyjścia było dla nich pytanie, dlaczego ludzkość zamiast podążać drogą oświecenia, popada w nową formę barbarzyństwa. Zdaniem autorów źródła regresu leżą w preradzających się we własne przeciwieństwo ideach oświecenia. Na ten kryzys składają się m.in.: załamanie cywilizacji mieszczańskiej, kryzys nauki, zanik myśli krytycznej, przemiany zachodzące w języku. Jedną z konsekwencji tych przemian było powstanie przemysłu kulturalnego, który stał się narzędziem kontroli społecznej. Przemysł kulturalny wytwarza bierną i podatną na manipulację masę, która dzieli swój czas pomiędzy pracę a bezrefleksyjną konsumpcję produktów kultury masowej (tamże: 138–188). Warto zaznaczyć, że do tego podejścia nawiązuje Baudrillard, ale inaczej sytuje rolę masy: radykalna bierność zamienia się we własne przeciwieństwo i staje się bronią mas.

Na zakończenie tego przeglądu chciałbym krótko przedstawić koncepcję sfery publicznej sformułowaną na początku lat 60. przez Jürgena Habermasa, która do dziś jest jedną najbardziej wpływowych w tym obszarze (Habermas 1991). Według Habermasa w XVIII wieku pojawiała się mieszczańsko-obywatelska sfera publiczna, jako obszar racjonalnej debaty o znaczeniu politycznym, toczonej na łamach prasy oraz w salonach i kawiarniach. Jednak sfera publiczna tworzona przez zaangażowaną i dyskutującą publiczność istniała

bardzo krótko. Zaczęła ona bowiem ulegać degradacji już w wieku XIX, czyli krótko po tym, jak się pojawiła. Upadek sfery publicznej spowodowały dwa czynniki: powstanie państwa socjalnego i komercjalizacja mediów. Według Habermasa ich oddziaływanie polegało na wytworzeniu i upowszechnieniu roszczeniowej postawy konsumpcyjnej, stanowiącej przeciwieństwo obywatelskiego zaangażowania w sferę publiczną. Aktywna i dyskutująca publiczność została wyparta przez bierną i nastawioną na konsumpcję masę.

W koncepcji Jeana Baudrillarda pobrzmiewają echa powyższych teorii, choć są one z reguły przedmiotem krytyki. Zanim omówię tezy dotyczące „milczącej większości”, chciałbym przypomnieć zarys głównych pojęć Baudrillarda. Według niego żyjemy w epoce symulacji: współczesna kultura składa się z symulaków, które blokują dostęp do rzeczywistości, zaś utrata kontaktu z rzeczywistością idzie w parze z brakiem świadomości tego faktu. Dalszą konsekwencją jest zanikanie rzeczywistości, w której miejsce pojawia się hiperrzeczywistość, czyli model rzeczywistości tworzony przez media. Z tymi zjawiskami wiążą się zmiany w sferze informacji. Ilość docierających do nas informacji jest nieporównywalnie większa niż kiedykolwiek w historii: „Istniejemy we wszechświecie, w którym jest coraz więcej informacji, a coraz mniej sensu” (Baudrillard 2005: 101). Sens procesu komunikowania zanika, ponieważ informacja traci odniesienie do rzeczywistości. „Zamiast sprzyjać komunikowaniu, informacja wyczerpuje się w inscenizowaniu komunikacji. Zamiast wytwarzać sens, wyczerpuje się w inscenizowaniu sensu. [...] Wywiady rzeki, głosy i gadanina, telefony od widzów i słuchaczy, wielokierunkowa interaktywność, słowny szantaż: »To was dotyczy, to wy jesteście wydarzeniem« itp.” (tamże: 102–103).

Epoka symulacji jest ostatnią z czterech opisywanych przez Baudrillarda epok. W każdej z nich inne są relacje pomiędzy znakiem (obrazem) a rzeczywistością (tamże: 11–12). W pierwszym okresie znak jest traktowany jako odzwierciedlenie rzeczywistości. Należy zatem przyjąć, że dla ludzi żyjących w tym

czasie jest to jedyna i bezkrytycznie przyjmowana relacja pomiędzy znakiem a rzeczywistością. Drugi okres charakteryzuje się tym, że znak zaczyna „skrywać i wypaczać” rzeczywistość. To przeobrażenie można rozumieć jako pojawienie się świadomości, że obrazy nie tylko odzwierciedlają rzeczywistość, ale mogą być także wykorzystane do tego by ją zafalszować. Trzeci okres wprowadza jeszcze dalej idące zmiany: znak już nie zniekształca rzeczywistości, ale ukrywa fakt jej braku. W czwartym okresie znak traci związek z rzeczywistością. Jest to epoka symulacji, epoka, w której człowiek otoczony zostaje przez symulakry, czyli znaki, które nie odsyłają już do niczego poza nimi samymi. Obrazy rzeczywistości pokazywane w mediach zaczynają zastępować rzeczywistość i tworzyć zamknięty system. Jedne obrazy i znaki odnoszą się do innych obrazów i znaków, informacje podane w mediach są nieustannie powielane, komentowane i podawane krytyce. Następnie te kopie, komentarze i uwagi krytyczne same stają się przedmiotem kopiowania, komentowania i krytykowania. Efektem jest sytuacja nadmiaru informacji, które są coraz mniej związane z rzeczywistością.

Specyfika epoki symulacji ma konsekwencje dla kształtu zjawisk, które istnieją w jej ramach. Takim zjawiskiem jest masa, opisana w książce *W cieniu milczącej większości*. W pierwszej części książki („W cieniu milczącej większości...”) Baudrillard koncentruje się na opisanie zjawiska „masy”, rozpatrując ją jako jeden z elementów układu: masa – media – terrorizm, który ma stanowić specyfikę współczesnych systemów społecznych. Druga część książki („... albo kres sfery społecznej”) zawiera z kolei rozważania na temat sposobów funkcjonowania sfery społecznej w cywilizacji zachodniej. Rozważania zawarte w drugiej części sprowadzają się do trzech hipotez: według pierwszej z nich społeczność nigdy nie istniała; druga, przeciwstawna, stwierdza, że społeczność nie tylko istniała zawsze, ale istnieje nadal w coraz większym wymiarze; trzecia zakłada natomiast, że sfera społeczna we współczesnych społeczeństwach zanika.

Masa jest rozpatrywana jako element pary przeciwstawnych kategorii – jej przeciwień-

stwo stanowi społeczność (jako cecha odnosząca się do tego, co związane z regułami życia społecznego). Chodzi zatem o przeciwstawienie tego, co amorficzne, bierne i nieprzejrzyste (czyli masy), temu co uporządkowane, aktywne i przejrzyste (czyli społeczności). Masa jest kategorią, której nie można opisać – problemy ze znalezieniem właściwej strategii opisu sygnalizuje metafora „czarnej dziury”. Masy zatem, jak czarne dziury, pochłaniają „wszelką energię elektryczną zawartą w sferze społecznej i politycznej, bezpowrotnie ją neutralizując” (Baudrillard 2006: 6). Pojęcie masy jest według Baudrillarda kategorią „lumpenanalityczną” i jest raczej elementem politycznej demagogii, a nie naukowej analizy. Baudrillard podkreśla przy tym, że także inne pojęcia używane przez socjologię i uznawane za oczywiste mają podobny charakter (np. klasa, stosunek społeczny, władza, status, instytucja, czy też społeczność). Jego zdaniem socjologowie używają tych kategorii z konieczności, w celu stworzenia „analitycznego kodu”. Tę „nijakość” masy Baudrillard podkreśla wielokrotnie: „masa pozbawiona jest atrybutów, brak jej predykatów, jakości i odniesienia. [...] Pozbawiona jest socjologicznej rzeczywistości. Nie ma nic wspólnego z jakąkolwiek rzeczywistą populacją, jakimkolwiek ciałem, jakimkolwiek wykazującym swoiste własności agregatem społecznym” (tamże: 10).

Masa niszczy sens procesu komunikowania, wszelkie informacje są przez nią pochłaniane i niwelowane. Zakwestionowana zostaje w ten sposób ideologia producentów informacji, zakładająca, że „masy w sposób spontaniczny aspirują do naturalnego oświecenia przez rozum” (tamże: 16). Według Baudrillarda masy nie aspirują do oświecenia przez rozum, pragną jedynie spektakularności, zaś „producenci sensu” doskonale o tym wiedzą, co nie przeszkadza im jednak w utrzymywaniu tej „obłudnej” fikcji. Jako przykład przedkładania spektaklu ponad racjonalność Baudrillard opisuje sytuację, w której większość Francuzów wybrała oglądanie transmisji meczu piłki nożnej zamiast zainteresowania ekstradycją Klausu Croissanta. Ten przykład jest zastanawiający. Klaus Croissant był bowiem adwokatem liderów lewicowego ugrupowania terro-

rystycznego Baader-Meinhof działającego w Niemczech, który został oskarżony o pomaganie uwięzionym terrorystom w kontaktowaniu się z towarzyszami przebywającymi na wolności. Croissant uciekł do Francji w poszukiwaniu azylu politycznego, ale w 1977 roku został oddany w ręce niemieckiego wymiaru sprawiedliwości. Brak zainteresowania Francuzów tą sprawą wywołał oburzenie, jak twierdzi Baudrillard, intelektualistów, którzy ubolewali nad „skandaliczną” obojętnością mas. Z punktu widzenia intelektualistów, obojętność ta była efektem oddziaływania mediów, które są wykorzystywane przez władzę. Trudno rozstrzygnąć, czy media są narzędziem manipulacji rozumianej jako odwracanie uwagi od spraw istotnych. Baudrillard taką możliwość odrzuca, stwierdzając przewrotnie, że w takich sytuacjach, to nie masa jest manipulowana, lecz to ona manipuluje. Mamy tu zatem do czynienia z diagnozą odwrotną, od tej formułowanej przez np. przedstawicieli Szkoły Frankfurckiej, którzy opisywali praktyki kontroli sprawowanej nad społeczeństwem masowym. Obojętność mas nie jest, jak twierdzi Baudrillard, efektem działania władzy, lecz jest „[...] ich [mas – P.C.] jedynym możliwym czynem” (tamże: 21). Strategią przeciwdziałania manipulacji jest bierność, zaś inne działania (w tym bezpośrednie akty terroru) nie mają żadnego znaczenia. Bierność mas jest rozpatrywana przez Baudrillarda z dwóch perspektyw: po pierwsze, jako efekt przeobrażeń w sferze politycznej i społecznej, po drugie zaś, jako „broń absolutna” pozostająca w rękach mas.

Według Baudrillarda sfera społeczna stopniowo uzyskiwała przewagę nad sferą polityczną. W konsekwencji sfera polityczna „zmuszona zostaje do tego, by stać się ustawodawczym, instytucjonalnym i wykonawczym zwierciadłem społeczności” (tamże: 27). Jednak w momencie uzyskania tej hegemonii rozpoczyna się upadek sfery społecznej, która zaczyna stopniowo przeobrażać się w milczącą większość, czyli właśnie w masę. Sfera polityczna może istnieć od tej pory tylko jako spektakl dla mas. Politycy dbający o swój wizerunek i szukający rad u specjalistów od marketingu politycznego są dowodem na to, że ważniejsza

od merytorycznej dyskusji staje się widowiskowość, zaś „rozgrywki wyborcze już od dawna upodobniają się w świadomości powszechnej do teleturniejów” (tamże: 51). Wydaje się, że te diagnozy Baudrillarda nie straciły aktualności i trafnie opisują współczesną sferę polityczną, w której już nie liczy się nic poza medialnym wizerunkiem. W pojęciu „wizerunku” realizuje się najczarniejszy scenariusz Baudrillarda: wizerunek staje się dziś symulakrem sfery politycznej. Wielce wątpliwe jest bowiem, czy za wizerunkiem polityka wyprodukowanym przez specjalistów od marketingu politycznego istnieje jakakolwiek głębsza rzeczywistość.

Bierność mas jest bronią, gdyż zmusza władzę do zabiegania o jej względy. Według Baudrillarda bierność i apatia mas stanowi zagrożenie dla władzy. Po raz kolejny poddaje on krytyce tezę, że utrzymywanie mas w stanie bierności leży w interesie władzy: „[...] inercja, którą władza budziła i podtrzymywała zapowiada jej własną śmierć” (tamże: 33). Z tego powodu władza podejmuje działania zmierzające do aktywizacji masy. Te działania to nieustanne sondowanie masy, wysłuchiwanie jej opinii, publikowanie wyników tego sondowania (czyli informowanie masy o tym, co ona sama myśli, czy raczej, co na ten temat mówią wyniki sondażu), komentowanie tych wyników. Ta aktywność badawczo-informacyjna świadczy według Baudrillarda o tym, że to masa może manipulować władzą, choć bardziej prawdopodobna jest hipoteza mówiąca, że mamy tu do czynienia z wzajemną grą, w której trudno wskazać, kto kim manipuluje. Te wszystkie działania, które mają zmusić masę do mówienia i stworzyć z niej prawdziwe społeczeństwo, są jednak przeciwskuteczne. Masa, jak czarna dziura, pochłania całą tę energię wydatkowaną przez władzę. Zamiast powstania społeczności, mamy zaś do czynienia z dalszą produkcją masy.

Mamy zatem do czynienia z nowym wariantem buntu mas, opisanym przez Ortegę y Gassetę. Według niego bunt mas polegał przede wszystkim na pojawieniu się roszczeń związanych z uczestnictwem masy w sferze publicznej. Człowiek masowy stwierdził nagle, że przysługiwać mu powinny takie same pra-

wa jak te, które przysługują elicie. Podobnie jak Ortega y Gasset twierdził Le Bon, dostrzegając coraz wyraźniejsze żądania tłumu, których celem było zburzenie porządku społecznego. W ujęciu Baudrillarda bunt polega na czymś innym. Nie chodzi o wejście w sferę publiczną ze swoimi roszczeniami, ale o zamknięcie się w sferze prywatnej i oczekiwanie, że elita sama poprosi o zaangażowanie się w życie publiczne. Paradoks polega na tym, że przedstawiciele elity rzeczywiście zwracają się z taką prośbą do milczącej masy, która staje się przedmiotem adoracji, nie wykazując żadnej aktywności. Masa opisywana przez Ortegę y Gassetę, a tym bardziej tłum w ujęciu Le Bona, w porównaniu z tą opisaną przez Baudrillarda stanowiły wulkan bezrefleksyjnej aktywności. Masa Baudrillarda jest nieruchoma, ale właśnie dlatego, paradoksalnie, jej bunt jest skuteczniejszy.

W tym miejscu warto zatrzymać się na rozważaniach Baudrillarda dotyczących sondażu jako metody opisanego masy. Sondaż jest dla niego rytuałem symulującym swój przedmiot. Zarówno w krytyce sondażu jako metody, jak i w wielu odniesieniach do socjologii, jako nauki posługującej się tą metodą, daje o sobie znać krytyczne nastawienie autora. Zbiegają się tu także dwa omawiane już wątki: z jednej strony na sondażach coraz bardziej koncentrują się politycy, z drugiej strony potwierdzają one władzę milczącej większości. Dla polityków najważniejsza staje się popularność, jaką cieszą się (albo raczej, jaką chcieliby się cieszyć) w społeczeństwie. Dla uzyskania tej popularności adorują masy i starają się jak najlepiej przed nimi zaprezentować, a następnie zwracają się do nich z pytaniem, czy rzeczywiście dobrze wypadli. W takich warunkach trudno, żeby sondaż mógł zachować status niezależnej metody badawczej. Wydaje się, że z punktu widzenia polityki stawka tej gry jest zbyt wysoka, żeby wynik sondażu zostawić przypadkowi (o czym świadczyć może coraz częstsze tworzenie własnych ośrodków badania opinii publicznej przez partie polityczne). Niebezpieczeństwo manipulacji wynikami sondażu pojawia się już w momencie podejmowania przez polityka określonych działań, o których wiemy, że ich jedynym celem było zdobycie przychylności

elektoratu. Dalsze zagrożenia pojawiają się na kolejnych etapach procedury badawczej, a także w momencie publikowania wyników. Jeżeli uwzględnimy te czynniki i przyjrzymy się uważnie praktyce, to trudno będzie nie zgodzić się ze stwierdzeniem, że „[...] meteorologiczny rytuał statystyki i sondaży nie ma jakiegokolwiek rzeczywistego odniesienia, przedmiotu, a już na pewno nie są nim masy” (tamże: 44).

Ważnym elementem w relacji pomiędzy masami a władzą są media. Według Baudrillarda należy odrzucić powszechnie przyjmowaną tezę, że media mogą być wykorzystywane do manipulowania masami. To zagadnienie Baudrillard rozważa w kontekście różnych form oporu wobec społecznienia. Według niego klasyczna forma oporu nie zanika wraz z rozwojem społecznym, ale przeciwnie – zdecydowanie się nasila. Ważnym wariantem klasycznej formy oporu były według Baudrillarda praktyki związane z przeciwstawianiem się narzucanym przez media interpretacjom określonych zdarzeń. Baudrillard posługuje się kategoriami kodowania i dekodowania wprowadzonymi przez Stuarta Halla. Opór w tym przypadku polegał na dekodowaniu określonych przekazów wbrew intencjom ich twórców (por. Hall 1987). „Małe grupy i jednostki nie jednoczą się wokół jednolitego i wymuszonego dekodowania, lecz przetwarzają przekazy na swój własny sposób” (Baudrillard 2006: 57). Strategia oporu stosowana przez masę nie przypomina tej klasycznej formy. Masa nie musi stosować dekodowania, które nadawałyby opozycyjne znaczenia przekazom. Dekodowanie, nawet niezgodne z intencjami twórców, zakłada bowiem wpisanie w przekaz określonego sensu (zrozumienie go), natomiast przekaz odbierany przez masę nie musi być sensowny (i nie musi być zrozumiany), najważniejsze żeby był spektakularny. Masa narzuca wymóg spektakularności, który eliminuje konieczność sensowności przekazu. Ten wywód Baudrillarda nie potrzebuje chyba żadnych dodatkowych uzasadnień, wystarczy spojrzeć na program proponowany przez dzisiejszą telewizję, by się przekonać, że sensowność już dawno przegrała rywalizację ze spektakularnością. Jedną z wielu ilustracji tego stanu rzeczy, pochodzącą z obszaru kultury

popularnej, jest np. serialowy przebój *Skazany na śmierć*². W recenzjach możemy przeczytać m.in., że serial ten „[...] obfituje w tyle absolutnie nieprawdopodobnych zwrotów akcji, że doszukiwanie się w nim logiki to strata czasu. Zresztą nie za prawdopodobieństwo został obsypany nominacjami do Emmy i Złotego Globu, ale właśnie za tempo i suspens” (Łupak 2007).

Szczególnie kontrowersyjne muszą dziś wydawać się rozważania Baudrillarda dotyczące relacji pomiędzy masami a terroryzmem. Lektura wszelkich tekstów dotyczących terroryzmu jest przefiltrowana przez wydarzenia z 11 września 2001 roku. Kiedy Baudrillard w tekście z 1978 roku pisze o związkach pomiędzy masą a terroryzmem, nie sposób uniknąć skojarzeń z tym, co pisał on na temat ataku na Nowy Jork. Według niego atak na WTC był wydarzeniem, o którym wszyscy marzyliśmy. „To, że marzyliśmy o tym wydarzeniu; to, że wszyscy bez wyjątku o nim marzyli – ponieważ nie można nie marzyć o zniszczeniu potęgi, która staje się hegemonem – jest dla zachodniej świadomości moralnej nie do przyjęcia. Tymczasem to fakt, a o jego wadze świadczy właśnie patetyczna przemoc dyskursów, które chcą go zmasać” (Baudrillard 2005a: 7). Jego zdaniem system sam stworzył warunki, w których atak był możliwy i, co więcej, sam go spowodował przez swoją politykę. W konsekwencji to system doprowadził do tego zdarzenia, które było jednocześnie „[...] wydarzeniem symbolicznym na skalę globalną”, jakiego do tej pory jeszcze nie mieliśmy okazji zobaczyć. Takie poglądy musiały oczywiście spotkać się z bardzo ostrą krytyką nawet krytycznej wobec USA Francji” (por. np. Rapacki 2002).

Według Baudrillarda terroryzm jest jedynym zjawiskiem, które ma związek z masą: zjawiska te nic już bowiem nie reprezentują: „[...] odpowiednikiem ślepego, nieprzedstawiającego, wyzutego z sensu charakteru aktu terrorystycznego może być jedynie ślepe, nieprzedstawiające, wyzute z sensu i leżące poza sferą

² Tytuł oryginału *Prison Break*. Telewizja Polsat rozpoczęła emisję tego serialu w styczniu 2007 roku.

przedstawienia zachowanie, jest nim zachowanie się mas. Ich wspólną cechą jest to, że stanowią najradykałniejszą i najpotężniejszą współczesną formę zaprzeczania w stosunku do każdego systemu przedstawiającego” (Baudrillard 2006: 70). Terroryzm ma według Baudrillarda charakter hiperrzeczywisty, gdyż jego celem nie jest refleksyjność czy logika związana z następstwem przyczyn i skutków, lecz uzyskanie efektu fascynacji poprzez zwielokrotnienie obrazu. Z jednej strony terroryzm staje się zjawiskiem nieprzewidywalnym (Baudrillard porównuje terroryzm do katastrof naturalnych, którymi nie rządzi żadna logika), z drugiej zaś zaczyna coraz częściej zamieniać się w spektakl medialny. Znowu nie sposób uniknąć odniesienia do 11 września: obrazy samolotów wbijających się w wieże World Trade Center, a następnie obrazy walących się budynków zostały pokazane w mediach niezliczoną ilość razy, potwierdzając w pewnym sensie tezę Baudrillarda dotyczącą wymogu spektakularności niszczącej sens przekazu. Istnieje tu jednak niebezpieczeństwo doszukiwania się związku pomiędzy mediami a terroryzmem. Być może interpretacja, która pozwoliłaby na uniknięcie kontrowersji, dotyczyć powinna krytycznej refleksji nad sposobem funkcjonowania mediów. Oczywiście bowiem jest, że dzisiejsze media kierują się właśnie wymogiem spektakularności, przez co mogą stać się narzędziem manipulacji szeroko rozumianego terroryzmu, który bez mediów straciłby siłę rażenia. Te ustalenia Baudrillarda warto potraktować jako przestrożę przed bezkrytycznym nastawieniem na spektakularność, które reprezentują dzisiejsze media.

Masy, media i terroryzm stanowią zdaniem Baudrillarda trzy elementy decydujące o specyfice współczesnych ekspansywnych społeczeństw Zachodu. Według niego „[...] nasze »nowoczesne« cywilizacje funkcjonowały w oparciu o zasadę ekspansji (eksplozji), obowiązującą na wszystkich poziomach, pod hasłem uniwersalizacji rynku, wartości ekonomicznych i filozoficznych, pod znakiem uniwersalności prawa i podboju” (Baudrillard 2006: 80). Proces ekspansji i dążenie do uniwersalizacji prowadzi zaś do implozji. Ten

fragment związany jest z kilkoma niejasnościami. Po pierwsze, trudno jednoznacznie określić, czy cywilizacja zachodnia znajduje się jeszcze w okresie eksplozji, czy mamy już do czynienia z implozją. Dążenie do szeroko rozumianej ekspansji: jako zwiększanie obszaru panowania było i jest niewątpliwie ważnym wyznacznikiem naszej cywilizacji. Dzisiaj, w dobie globalizacji, formy i narzędzia tej ekspansji są inne niż przed wiekami, ale ogólne mechanizmy są takie same. Baudrillard sugeruje, że nasza cywilizacja ma charakter eksplozywny, ale konsekwencją tej eksplozywności ma być implozja. Nie rozstrzyga on w tym miejscu, czy dziś mamy już do czynienia z nową cywilizacją o charakterze implozyjnym, ale wydaje się, że taki wniosek można sformułować. Podobnie poglądy Baudrillarda interpretuje Michał Paweł Markowski, stwierdzając, że eksplozywnością charakteryzowała się cywilizacja przemysłowa (czyli nowoczesna), implozyjna jest natomiast cywilizacja ponowoczesna (Markowski 2001: 180). Różnica polega na tym, że eksplozywność była logiczną konsekwencją określonych założeń, na których została zbudowana cywilizacja nowoczesna, implozyjność jest zaś swego rodzaju efektem ubocznym, niezamierzonym konsekwencją, która ma mieć zgubne skutki dla naszej cywilizacji. Po drugie, trzeba odpowiedzieć sobie na pytanie, na czym ma polegać ta implozja, którą wieszczy Baudrillard. Można przyjąć, że chodzi tu o osiągnięcie granic ekspansji przy jednoczesnym utrzymaniu jej dynamiki. W tej sytuacji, jak twierdzi Baudrillard, eksplozja zamienia się we własne przeciwieństwo, czyli implozję. Cywilizacja, zgodnie z definicją ma zapaść się do wnętrza. Chodzi zatem o to, że kultura ginie pod ciężarem wyprodukowanych przez siebie dóbr. Do tych dóbr należą oczywiście szeroko rozumiane dobra konsumenne (w tym informacje produkowane przez media). Rzeczywiście żyjemy w czasach, gdy wszystkiego jest za dużo: zbyt wiele jest informacji, symboli, znaczeń, produktów konsumpcyjnych. Ten nadmiar z całą pewnością wymusza nowe spojrzenie na otaczającą nas rzeczywistość. Można mieć jednak wątpliwości, czy ten nadmiar charakterystyczny dla społeczeństw cywilizacji zachodniej rzeczywiście jest jedynym czynnikiem, który

może nas doprowadzić do katastrofy. Być może w rozważaniach na temat końca naszej cywilizacji konieczne jest uwzględnienie dodatkowych czynników, które mają inny charakter od tych opisywanych przez Baudrillarda (np. starzenie się społeczeństw cywilizacji zachodniej, zmiany klimatyczne, powstawanie nowych ośrodków cywilizacyjnych). Różnica zaś polega przede wszystkim na tym, że mają one zobiektywizowany wymiar – inaczej mówiąc, należą do porządku faktów, a nie symulaków.

W drugiej części książki Baudrillard zastanawia się nad specyfiką procesu uspołecznienia. Punktem wyjścia jest pytanie, czy współczesne społeczeństwa podlegają procesowi uspołecznienia, czy też można odnaleźć w nich symptomy przemian idących w odwrotnym kierunku. Ważną rolę odgrywają w tym przypadku media masowe i informacje, które zdaniem Baudrillarda oddziałują w obu kierunkach: z jednej strony przyczyniają się do rozwoju sfery społecznej (dostarczanie informacji, budowanie więzi społecznej), z drugiej zaś tę sferę niszczą („neutralizują stosunki społeczne”). Te przesłanki skłaniają Baudrillarda do wniosku, że sfera społeczna jest terminem pustym, stanowiącym alibi dla naukowych i politycznych dyskursów. Z tego punktu widzenia jest ona (tak, jak pojęcia więzi społecznej stosunku społecznego), elementem „belkotu »nauk społecznych«,” który jest narzędziem „uświęcania owej samooczywistości i wieczności sfery społecznej” (Baudrillard 2006: 86). Trzeba w tym miejscu przypomnieć, że Baudrillard nie jest pierwszy, jeżeli chodzi o krytykę nauk społecznych. W gruncie rzeczy historia socjologii, jako dyscypliny naukowej jest w dużej mierze historią samokrytyki. Najważniejszy nurt stanowi w tym przypadku socjologia interpretatywna, na którą składają się koncepcje przyjmujące za punkt wyjścia krytykę założeń tzw. socjologii normatywnej. Do najbardziej krytycznych koncepcji w ramach nurtu interpretatywnego zaliczyć można np. fenomenologię społeczną Alfreda Schütz, czy też wywodzącą się z niej etnometodologię Harolda Garfinkla (por. np. Schütz 1984; Garfinkel 1984). Inna sprawa, że ten nurt krytyczny jest zdecydowanie mniej znany, od tzw. socjologii oficjalnej. Przemawiać to może za odczytaniem diagnozy Baudrillarda, jako

ostrzeżenia skierowanego pod adresem przedstawicieli nauk społecznych, coraz częściej goszczących na ekranach telewizorów i powielających zdroworoższkowe interpretacje wszelkich możliwych zjawisk o charakterze społecznym. W tym miejscu można stwierdzić, że teza mówiąca o tym, że im więcej informacji i komentarzy, tym mniej sensu może być odczytywana dosłownie.

Według Baudrillarda sferę społeczną można rozpatrywać uwzględniając trzy hipotezy. Pierwsza z nich zakłada, że sfera społeczna nigdy nie istniała. To, co istniało w rzeczywistości to symulowana społeczność (symulowane stosunki społeczne, symulowane więzi itp.). Jedną z możliwych interpretacji tej hipotezy odnosiłaby się do wkładu nauk społecznych w tworzenie tego symulakru społeczności. Być może chodzi o to, że sfera społeczna od samego początku była konstruktem stworzonym przez nauki społeczne i narzuconym jako „oczywista” rama interpretacji. Co więcej, był to konstrukt, który nie odnosił się do rzeczywistości, ale powstał z myślą o jej modelowaniu. Druga hipoteza zakłada, że sfera społeczna istniała i istnieje nadal (i to w coraz większym wymiarze). Problem z interpretacją tej hipotezy polega na tym, że według Baudrillarda społeczność trwa, ale jako „resztki”. Z tego punktu widzenia funkcjonowanie w ramach sfery publicznej jest pograżaniem się w „[...] czystych odpadach, w niezwykłym usypisku nagromadzonej martwej pracy, martwych i zinstytucjonalizowanych w terrorystycznych biurokracjach relacji, martwych języków i martwych składni” (Baudrillard 2006: 93–94). Uspołecznienie staje się administrowaniem i produkcją resztek. Baudrillard opisuje ewolucję „administrowania resztkami” od momentu otwarcia w Paryżu pierwszego „biura dla biedoty” w XVI wieku, w którym opieką zostali objęci wszyscy, którzy z różnych przyczyn nie zintegrowali się ze społeczeństwem (włóczędzy, obłąkani, chorzy), aż po powstanie w XX wieku opieki społecznej. Na drodze tej ewolucji, polegającej na pozbywaniu się resztek, pozostała społeczność zyskała resztkowy charakter. Trzecia hipoteza opiera się na założeniu, że społeczność istniała kiedyś, lecz obecnie nie istnieje. Z tego punktu widzenia sfera społeczna istniała jako „zasada rzeczywistości”, lecz pod wpływem „mediów

i wszelkiego rodzaju informacji” zamieniła się we własny model, została „hiperurzeczywistniona”. Oznacza to, że sfera społeczna przestała istnieć dlatego, że była produkowana w nadmiarze. Główną rolę odegrały tu media, które przez nadmierną produkcję doprowadziły do tego, że informacje straciły sens i odniesienie do rzeczywistości. Zamiast opisywać rzeczywistość, zaczęły tworzyć jej model, który paradoksalnie dla odbiorców stał się bardziej rzeczywisty od samej rzeczywistości (stąd określenie hiperrzeczywistość). Nastanie owej hiperrzeczywistości w odniesieniu do sfery społecznej oznacza, że prawdziwe relacje i więzi społeczne zostały zastąpione przez własne modele, które stały się wyznacznikiem życia społecznego.

Najbliższa Baudrillardowi jest właśnie ta trzecia hipoteza, zakładająca nastanie epoki symulacji³. Te wątki rozwija on zresztą w swojej kolejnej książce *Symulakry i symulacja*, wydanej trzy lata po *W cieniu milczącej większości*, czyli w roku 1981 (polskie wydanie 2005 rok). W epoce symulacji następuje zatem kres sfery społecznej, która zostaje zastąpiona przez własny, medialnie wyprodukowany model. Rzeczywiste relacje społeczne zostają zastąpione „symulacyjnymi” relacjami społecznymi, w których nic nie jest tym, czym się wydaje. W tych warunkach funkcjonuje masa, czyli milcząca większość, która sama w sobie stanowi zaprzeczenie idei społeczności. Z tego punktu widzenia działalność mediów nastawionych na oświecanie społeczeństwa, przyczyniła się do stworzenia biernej masy, czyli położyła w gruncie rzeczy kres społeczności. Milcząca większość wyprodukowana przez media zaczyna działać jak czarna dziura, pochłaniając całą energię wydatkowaną na zmuszenie jej do mówienia. Na gruncie tej trzeciej hipotezy koło się zamyka: kres sfery społecznej jest równoznaczny z dominacją milczącej większości, pojawienie się hiperrzeczywistości powoduje, że masy uzyskują hegemonię.

³ William Merrin widzi w tej hipotezie odwrócenie głównej tezy Marshalla McLuhana, który uważał, że wraz z rozwojem mediów elektronicznych społeczności może wznieść się na wyższy poziom, zaś zwieńczeniem tego procesu miało być nastanie globalnej wioski (Merrin 2005: 53).

Na zakończenie chciałbym zasygnalizować kilka ogólnych kwestii związanych zarówno z korzyściami płynącymi z lektury Baudrillarda, jak i zastrzeżeniami, które można sformułować pod adresem jego koncepcji. Wszystkie poniższe komentarze odnoszą się zarówno do omawianej książki, jak i do tez formułowanych w innych jego pracach. W pierwszej kolejności przedstawiam korzyści płynące z lektury Baudrillarda.

Ogólna wartość koncepcji Baudrillarda polega na możliwości wykorzystania jego schematu teoretycznego do analizy różnych aspektów naszej współczesnej cywilizacji. Cztery opisane przez niego epoki można potraktować jako poziomy analizy wszelkiego rodzaju zdarzeń (por. Ciołekiewicz 2007). Wydaje się bowiem, że dziś stoimy wobec konieczności uwzględnienia wszelkich możliwych relacji pomiędzy znakiem a rzeczywistością. Jest to związane z kolejną korzyścią płynącą z lektury tekstów Baudrillarda, polegającą na nabywaniu dystansu wobec tego, co do tej pory uznawane było za oczywiste. Ten dystans jest szczególnie istotny dziś, gdy bardzo często obraz rzeczywistości pokazywany w mediach jest przez wielu traktowany jako bardziej rzeczywisty od tego, który widzimy za oknem.

Znaczące wydają się również uwagi krytyczne jakie Baudrillard formułował wobec nauk społecznych (szczególnie socjologii), które powinny zostać potraktowane jako punkt wyjścia do refleksji nad własną działalnością naukową. Ten krytyczny namysł można rozpatrywać w dwóch aspektach. Po pierwsze, chodziłoby o przemyślenie założeń, na których opierają się socjologiczne analizy życia społecznego. Jest to przede wszystkim związane z zarzutem tworzenia swoistej fikcji, poprzez konstruowanie pojęć i definicji oraz narzucanie ich na rzeczywistość społeczną. Po drugie, należałoby zastanowić się nad funkcjonowaniem socjologii w dzisiejszym zmedializowanym świecie. Warto zastanowić się, czy dominująca obecnie formuła „współpracy” pomiędzy mediami a socjologią jest dobra (z punktu widzenia socjologii), i czy rzeczywiście jest jedynym możliwym wariantem. Mówiąc ogólnie, warunki tego współdziałania są określane przez ludzi mediów. Jeżeli socjolog, psycholog,

czy też inny przedstawiciel nauk społecznych występuje w mediach, musi podporządkować się rygorom produkcji medialnej. Programy informacyjne, publicystyczne, programy typu talk-show nastawione są na rozrywkę i sensację, a nie na refleksję. Nie byłoby w tym być może nic złego – telewizja jest w końcu medium służącym głównie rozrywce, jak twierdzi wielu teoretyków – gdyby nie to, że stwarza się w ramach tych programów pozory poważnej dyskusji, zaś tę fikcję uprawomocniają swoją obecnością przedstawiciele nauk społecznych.

Na podstawie lektury Baudrillarda wiele istotnych wniosków mogą wyciągnąć także ludzie mediów. Przede wszystkim, jego często kontrowersyjne tezy mogą dostarczyć impulsu do krytycznego przemyślenia działalności w obszarze tworzenia obrazów rzeczywistości i przekonywania odbiorców, że obrazy te są wiernym odzwierciedleniem tejże rzeczywistości. Wydaje się, że dzisiaj takie poglądy głosić mogą tylko najbardziej naiwni bądź cyniczni dziennikarze.

Ciekawy, choć oczywiście kontrowersyjny, wydaje się pomysł opisanie bierności współczesnych mas jako jedynej skutecznej formy oporu przeciwko rzekomo socjalizującym wpływom produkcji medialnej. Masa jako „czarna dziura” przejmując w tej perspektywie kontrolę nad systemem – to politycy i ludzie mediów muszą starać się o przychyłność masy, a nie odwrotnie. Słuszność tej tezy potwierdzają działania zarówno polityków, jak i ludzi mediów, które coraz częściej stanowią żaloszny spektakl zabiegania o względy mas. Sprawą otwartą jest to, czy tę strategię można rozpatrywać jako element jakiegoś przemysłanego planu. Opis Baudrillarda można interpretować zarówno jako krytykę masy, która jeżeli rzeczywiście zaczyna przeciwstawiać się systemowi, to robi to raczej bezrefleksyjnie, jak i w kategoriach przemysłanej strategii sprzeciwu, w której hiperkonformizm mas staje się bronią w walce z systemem kontroli społecznej (por. np. Merrin 2005: 155).

Należy zaznaczyć, że z twórczością Baudrillarda związane są także pewne problemy. Pierwszy z nich wydaje się na pierwszy rzut oka dość

paradoksalny, bo wynika z coraz intensywniejszej obecności jego książek na naszym rynku. Mówi się bowiem coraz częściej, że mamy dziś swego rodzaju „modę na Baudrillarda”. Jeżeli rzeczywiście w grę wchodziłyby tylko moda, to uzasadnione byłyby obawy przed tendencją do spłykania i powierzchownego traktowaniem jego uwag. W skrajnej wersji mogłoby to doprowadzić do sytuacji, w której Baudrillard i jego koncepcja symulaków kojarzona byłaby wyłącznie z „Matrixem”, w którym pojawia się książka *Symulakry i symulacja*⁴.

Ważny zarzut dotyczy nieustannego powtarzania tej samej argumentacji. Zarzut ten nie dotyczy być może bezpośrednio książki *W cieniu milczącej większości* (została ona wydana w roku 1978, jeszcze przed publikacją pracy *Symulakry i symulacja*, w okresie kiedy dopiero formułował założenia swojej teorii), lecz kolejnych jego książek, w których według wielu komentatorów, powiela on ten sam schemat. Jak pisze np. Przemysław Czapliński (2006) „[...] z książki na książkę [...] coraz więcej jest powtórzeń i stylistycznej piany, a coraz mniej przekonujących argumentów”.

Z powyższym zarzutem wiąże się inny mankament – hermetyczny i trudny do zrozumienia styl. W książkach Baudrillarda można znaleźć pełno metafor, paradoksów, specjalistycznego żargonu kojarzącego się raczej z naukami ścisłymi. Wszystko to sprawia, że lektura jego tekstów nie jest łatwa. Niemniej jednak warto je czytać, gdyż za tą fasadą ukryte są przenikliwe spostrzeżenia dotyczące współczesnej kultury. Poza tym, jak podkreśla Andrzej Szahaj, „[...] jeśli się tylko przywyknie do stylu jego pisarstwa, zyski poznawcze ze znajomości jego prac okazują się znaczne. Mało kto bowiem potrafił opisać dzisiejszy świat w tak przenikliwy sposób, tak trafnie uchwycić charakter dzisiejszej kultury ponowoczesnej, skonstruować tak sugestywne obrazy i stworzyć tak nośne metafory” (Szahaj 2007).

⁴ Sam Baudrillard twierdził, że film nie ma nic wspólnego z jego koncepcją.

Bibliografia

- Baudrillard J. (2005), [1981], *Symulakry i symulacja*, Wydawnictwo Sic!, Warszawa.
- Baudrillard J. (2005a), [2002], *Duch terroryzmu. Requiem dla Twin Towers*, Wydawnictwo Sic!, Warszawa.
- Baudrillard J. (2006), [1978], *W cieniu milczącej większości, albo kres sfery społecznej*, Wydawnictwo Sic!, Warszawa.
- Ciołkiewicz P. (2007), *Media i rzeczywistość. Uwagi na temat zajęć prowadzonych metodą projektową*, „Innowacje w Edukacji Akademickiej”, nr 1(6), s. 53–70.
- Czapliński P. (2006), *Apokalipsa według świętego Jeana*, „Gazeta Wyborcza” (11–12 lutego).
- Czyżewski M. (2002), *Opinia publiczna czy opublikowane nastroje? O niektórych warunkach społeczeństwa obywatelskiego*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 2.
- Garfinkel H. (1984), *Racjonalne cechy działalności naukowej i potocznej*, [w:] Mokrzycki E. (red.), *Kryzys i schizma*, tom I, PIW, Warszawa.
- Habermas J. (1991), [1962], *The Structural Transformation of the Public Sphere. An Inquiry into a Category of Bourgeois Society*, The MIT Press, Cambridge, Massachusetts.
- Hall S. (1987), [1973], *Kodowanie i dekodowanie*, „Przekazy Opinii”, nr 1/2, styczeń–czerwiec, s. 58–72.
- Horkheimer M., Adorno T.W. (1994), [1947], *Dialektyka oświecenia. Fragmenty filozoficzne*, Wydawnictwo IFIS PAN, Warszawa.
- Le Bon G. (2004), [1895], *Psychologia tłumu*, Wydawnictwo Antyk, Kęty.
- Łupak S. (2007), *Trzy tygodnie na wolność*, „Gazeta Telewizyjna”, nr 22, dodatek do „Gazety Wyborczej”.
- Markowski M.P. (2001), *Baudrillard: słownik*, [w:] Baudrillard J., *Ameryka*, Wydawnictwo Sic!, Warszawa.
- Merrin W. (2005), *Baudrillard and the Media. A Critical Introduction*, Polity Press, Cambridge.
- Ortega y Gasset J. (1982), [1930], *Bunt mas i inne pisma socjologiczne*, PWN, Warszawa.
- Postman N. (2002), [1985], *Zabawić się na śmierć. Dyskurs publiczny w epoce show-businessu*, Warszawskie Wydawnictwo Literackie Muza SA, Warszawa.
- Rapacki M. (2002), *Przy Ameryce stójmy*, „Gazeta Wyborcza” (19–20 stycznia).
- Schütz A. (1984), *Potoczna i naukowa interpretacja ludzkiego działania*, [w:] Mokrzycki E. (red.), *Kryzys i schizma*, tom I, PIW, Warszawa.
- Szacki J. (2002), *Historia myśli socjologicznej. Wydanie nowe*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Szacki J. (1982), *Wstęp do wydania polskiego*, [w:] Ortega y Gasset J., *Bunt mas i inne pisma socjologiczne*, PWN, Warszawa.
- Szahaj A. (2007), *Od marksizmu do strukturalizmu i z powrotem*, „Europa” nr 10 (10 marca).
- Tarde G. (1904), [1901], *Opinia i tłum*, „Biblioteka Tygodnika Ilustrowanego”, nr 9, Warszawa.